

- Autor: **Kłodzińska Anna**
- Tytuł: **Przegrana stawka**
- Wydawnictwo: MON
- Seri: Labirynt
- Rok wydania: 1961
- Nakład: 30000
- Recenzent: [Waldemar Szatanek](#)
- Recenzja: 56/2013

[LINK Recenzja Jana Bieleckiego](#)



„Od wódki rozum krótki”

Oj nie popisała się milicja w tym śledztwie. Nie popisała... Trup ściele się gęsto, pomniejsi pokrzywdzeni jeszcze gęściej a szajka oszustów ciągle o krok przed wymiarem sprawiedliwości. Nawet tożsamości bezgłowej ofiary znalezionej na Dworcu Centralnym nie poznaliśmy do końca książki)

Kapitan Szczesny w „Przegranej Stawce” też nie daje nam przykładu ciężkiej milicyjnej pracy. Nie ma tu misternie prowadzonej gry która prowadzi do nieuchronnego zaciśnięcia się pętli sprawiedliwości wokół złoczyńców. Nie ma błyskotliwej dedukcji czy żmudnego łączenia poszlak tak by doprowadziły nas do zbrodniarzy.

Właściwie Szczesny jedzie na fardzie. Ale też daje popisy niekompetencji. I już nawet nie mówię o tym że w kulminacyjnej scenie gdy dopada swoją główną podejrzaną to daje się rozbroić i prawie zabić. Wcześniej już bowiem haniebnie daje się nabrać na legitymacje wiceministra Górnictwa, spóźnia też w Zakopanem zatrzymanie Ewy głównej podejrzananej. (A zatrzymanie jej za oszustwa już w tedy owszem może by dało mniejszy wyrok, ale uratowało by życie ofierze działalności medycznej "pani doktor")

Bawi się za to dobrze wcielając w różne postacie. A to gra niewidomego wynalazcę, a to szefa

wszystkich szefów "Szybkiego" z Wrocławia. Na trop podejrzonej zaś wpada jak sam mówi przypadkiem. Zauważyła bowiem kilkakrotnie dziwnie zachowującą się, ładną dziewczynę a to dwukrotnie w sądzie a to w kinie i w pewnym momencie domyśla się dopiero że to jego poszukiwana. Ale oczywiście to wszystko „Pikuś” bo najważniejsze jest to że powieść Kłodzińskiej dobrze się czyta. Mamy pełno smaczków (mój ulubiony to scena męki młodego śledczego milicji przy stoiskach książkowych na placu Dzierżyńskiego - ciekawe czy ktoś pamięta czy tam w ogóle były jakieś stoiska ?)

Bohaterowie są wyraziści a przestępstwa wielopoziomowe, skomplikowane. W gruncie rzeczy to nawet nam żal głównej winowajczyni. Dziewczyna bowiem mimo wielkiej urody właściwie nie miała szans na uczciwe życie. Brak wsparcia w rodzinie (pamiętna scena gdy jej matka rozpoznaje w bezgłowym trupie swoją córkę i głównie martwi się tym czy będzie mogła zabrać resztki ubrania - "Bo buty całkiem nowe mogę jeszcze donosić..." Ginie też właściwie marnie, zastrzelona przez współnika podczas ucieczki przed milicyjnym pościgiem.

Zgubiła ją wódka i złe towarzystwo można by powiedzieć...